



BARBARA GRABOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0002-1184-2380>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Filozofii

Czy ryby to gorszy rodzaj zwierząt?

Являются ли рыбы низшими животными?

Are Fish an Inferior Kind of Animal?

Абстракт

Abstract

Рыбы представляют собой особую группу животных: из-за различий в среде обитания и способах коммуникации контакт человека с ними крайне ограничен. В связи с этим они вызывают у людей гораздо меньше сочувствия, чем млекопитающие или даже птицы. Более того, иногда под сомнение ставится их способность испытывать боль или страдания. Это имеет принципиальное значение, потому что способность чувствовать служит единственным основанием для наделения рыб моральным статусом. В таком случае их защита основывается прежде всего на принципе противодействия жестокости. Рыбы не являются ни субъектами жизни, ни живыми существами, не принадлежащими к человеческому роду. Они подлежат защите согласно принципу равного учета интересов, при этом считаются примером существ легко заменимых. Гораздо хуже или вовсе не защищены они, например, законодательством, регулирующим условия транспортировки и убоя. Общество также редко выступает в защиту рыб, потому что мало кто осведомлен о методах разведения рыб и условиях их содержания.

Fish are unique animals: due to their distinct habitat and modes of communication, our contact with them is very limited. Consequently, they evoke less sympathy from us than mammals or birds. At times, even their capacity to experience pain and suffering is questioned. This issue is crucial because sentience is essentially the sole basis for attributing moral status to fish. As such, they are primarily protected by the principle against cruelty. Fish are neither subjects of life nor non-human persons. They are protected under the principle of equal consideration of interests, yet they are simultaneously regarded as replaceable beings. Legal protections concerning, for example, transport and slaughter conditions are far weaker or altogether absent. Public opinion rarely advocates for fish, largely because few people are aware of fish farming practices and the conditions therein. Therefore, it is important to draw attention to the suffering of these animals and the need to extend protective measures to them as well.

Keywords: fish, non-human animals, moral status, sentience, suffering

Поэтому важно обращать внимание на страдание рыб и необходимость их защиты.

Ключевые слова: рыбы, живые существа, не принадлежащие к человеческому роду, моральный статус, переживание, страдание

„Istnieje hierarchia, zgodnie z którą, oczywiście, troszczymy się przede wszystkim o ludzi. Następnie o naczelne. Następnie o duże zwierzęta hodowlane, takie jak krowy i świnie. Następnie o kurczaki. Ryby są na dole listy”¹ – zauważa Nick Cooney, działacz organizacji Mercy for Animals, zwracającej uwagę między innymi na warunki panujące na rybich farmach. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego cierpienie lososi porusza nas mniej niż cierpienie krowy czy kury?

1. Ryba – ktoś czy coś?

Zmiana naszego stosunku do zwierząt pozaludzkich wymaga uznania ich podmiotowości moralnej, dostrzeżenia w nich istot pod jakimś względem podobnych do nas. Powoduje to postrzeganie ich jako kogoś, a nie coś, czyli przedmiot, rzecz, którą możemy się dowolnie posługiwać. Sue Donaldson i Will Kymlicka, referując teorię praw zwierząt, zauważają, że ochrona opierająca się na prawach podstawowych przysługuje istotom wrażliwym na „przyjemność i ból, rozczarowanie i satysfakcję, radość i cierpienie, albo lęk i śmierć”; napotykając je, „czujemy, że w nich »ktos jest«”². Czy ryba może być taką istotą? Cytowani autorzy sugerują, że tak. Sprzeciwiają się oni uznaniu osobowości za synonim podmiotowości i postulują ochronę wynikającą z doznaniowości, czyli faktu subiektywnego doświadczania świata. Wskazują jednocześnie na trudność w precyzyjnym określeniu, które zwierzęta są podmiotami, gdyż „w umysłach innych kryje się coś nierozpoznawalnego, w dodatku przepaść owa powiększa się, im bardziej oddalamy się od form świadomości i doświadczania świata, które przypominają nasze”³. Ryba według autorów

¹ Cyt. za: Marc Gunther, „Fish Are Getting Their Animal Rights Moment”, Civil Eats, 18.01.2018, <https://civileats.com/2018/01/18/fish-are-getting-their-animal-rights-moment/> (dostęp: 26.10.2023). Jeśli nie podano inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów obcojęzycznych są mojego autorstwa – B.G.

² Sue Donaldson, Will Kymlicka, *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*, przeł. Maria Wańkowicz i Michał Stefański (Warszawa: Oficyna 21, 2018), 51.

³ Donaldson, Kymlicka, *Zoopolis*, 61.

Zoopolis... to zatem ktoś, a nie coś, to podmiot, a nie przedmiot. Zarazem jednak istota bardzo od nas różna, niekiedy wręcz przypominająca odmienną formę życia. Na tę odmienność zwraca uwagę również Urszula Zarosa, pisząc, jak bardzo „odległy może być dla nas świat ryb, w stosunku do których trudno odczuwać empatię i dostrzegać w nich istoty świadome”⁴. To, że trudno jest nam wyobrazić sobie, jak to jest być rybą, nie oznacza, że możemy je traktować w sposób dowolny i wykorzystywać je bez ograniczeń. Powinniśmy mieć świadomość tego, że poławianie i przetwarzanie tych zwierząt w celu ich spożycia może wiązać się z zadawaniem im bólu.

2. Ryby jako pokarm i zwierzęta hodowlane

Spożywane przez ludzi i zwierzęta udomowione ryby pochodzą z dwóch źródeł: są poławiane ze stanu dzikiego lub hodowane w tak zwanych akwakulturach. Rybołówstwo powoduje cierpienie tych zwierząt, gdyż „podczas wyciągania z wody część z nich ginie na skutek dekompresji, niektóre są rozrywane przez sieć, inne duszą się na pokładzie statku nawet przez 14 minut, jeśli zostaną wyłożone na blokach lodu”⁵. Ryby traktowane są tu całkowicie przedmiotowo, o czym świadczy chociażby to, że nie podaje się liczby złowionych osobników, a ich wagę. Jak zauważa Kelly Levenda, trudno jest w ogóle znaleźć takie dane wyrażone w liczbach, gdyż wszystkie instytucje zajmujące się tym tematem, na przykład FAO, podają tylko tonaż. Fish Count Report w 2010 roku szacował globalne roczne połowy na 0,97 do 2,7 tryliona osobników każdego roku (ale w rachunku uwzględniono także skorupiaki)⁶. Inne szacunki wskazują, że „podczas połowów komercyjnych można złowić od jednego do dwóch miliardów ryb”⁷. Podawanie danych w tonach ukrywa zatem też to, na jaką skalę odławiamy i spożywamy te zwierzęta. Każda forma ich łowienia wiąże się z jakimś sposobem zadawania im bólu, niezależnie od tego, czy stosuje się metodę połowu z użyciem sieci, czy haczyków. Również ryby używane jako żywa przynęta cierpią i umierają. „W świetle tych faktów, biorąc pod uwagę ogromną liczbę łwionych zwierząt i zadawane im cierpienie, możemy sobie wyobrazić, jak wielką krzywdę wyrządzają im połowy”⁸ – stwierdza Oskar Horta.

⁴ Urszula Zarosa, *Status moralny zwierząt* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2016), 43.

⁵ Kelly Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, *Animal Law Review*, vol. 20, iss. 1 (2013): 119.

⁶ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 121.

⁷ Oskar Horta, *Po stronie zwierząt*, przeł. Joanna Wiśniewska (Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2024), 84.

⁸ Horta, *Po stronie zwierząt*, 86.

Jednak ryby pozyskiwane są nie tylko ze stanu dzikiego. Wiele z tych, które trafiają na stoły, pochodzi z akwakultury. Jest to dynamicznie rozwijająca się forma hodowli tych zwierząt. W ciągu dekady prognozuje się jej wzrost o 33%, podczas gdy wzrost połowów dzikich ryb jedynie o 3%⁹. Pomimo to sytuacja tych istot pozaludzkich w takich hodowlach nie wzbudza większego zainteresowania, w przeciwieństwie do warunków hodowli ssaków i drobiu. W Stanach Zjednoczonych nie ma regulacji prawnych odnoszących się bezpośrednio do ryb. Nie są one objęte ani *Twenty-Eight Hour Law*, ani *Humane Methods of Slaughter Act* (HMSA), które regulują warunki transportu i uboju żywego inwentarza¹⁰. Dlatego też Levenda postuluje uzupełnienie tych dwóch aktów prawnych o zapisy chroniące również dobrostan ryb. Green REV Institute zwraca uwagę na fakt, że także prawodawstwo unijne nie chroni dostatecznie dobrostanu tych zwierząt, przeciwnie – *Strategia Akwakultury 2027* promuje upowszechnianie spożywania ryb z takich hodowli, pomijając kwestie ich dobrostanu. Dlatego prawniczka Katarzyna Niedźwiecka uważa, że w prawodawstwie unijnym są one zwierzętami drugiej kategorii i że w rezultacie mamy też „podział w prawie polskim na zwierzęta »lepszej« i »gorszej« kategorii”¹¹ – do tej drugiej należą oczywiście ryby.

Tymczasem ryby w akwakulturze są narażone na różne rodzaje cierpienia. Powszechnym problemem jest agresja prowadząca do zranień płetw, oczu i płetw kostnych chroniących skrzel. Hodowcy znakują zwierzęta przez przycinanie płetw, co może być dla nich bolesne. Ryby w hodowlach chorują, a jedyna dostępna szczepionka przeznaczona jest dla pstrągów. Przed ubojem zwierzęta te są wyławiane z wody i transportowane w warunkach dalekich od zapewniania im dobrostanu – w przeładowanych łodziach, w złej jakości wodzie, w której przebywają nawet do 30 godzin. Łososie trzymane są w klatkach po około 50 tys. osobników. Powoduje to u nich silny stres, wspomniane wcześniej obrażenia oraz plagę rybich pcheł¹².

Również metody uboju, takie jak: schładzanie żywcem, duszenie na powietrzu czy patroszenie żywcem, trudno uznać za humanitarne. Tym bardziej że podczas schładzania ryba traci przytomność dopiero po 2,6 do 9,6 minuty, w zależności od temperatury. W wyniku wypatroszenia umiera po 25 do 65 minut, a dusząc się na powietrzu – w ciągu 55 do nawet 250 minut¹³. Informacje te nie poruszają jednak opinii publicznej tak, jak chociażby los kur w hodowli klatkowej. Dzieje się tak zapewne po części dlatego, że wiele osób nie wie o tym, że ryby są również zwierzę-

⁹ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 122.

¹⁰ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 127.

¹¹ Cyt. za: Katarzyna Kolbuch, „Jak wygląda rzeczywistość życia ryb w hodowlach”, ngo.pl, 10.03.2023, <https://publicystyka.ngo.pl/jak-wyglada-rzeczywistosc-zycia-ryb-w-hodowlach> (dostęp: 23.10.2023).

¹² Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 126.

¹³ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 127.

tami hodowlanymi. Przywoływani wcześniej Donaldson i Kymlicka także nie wspominają o nich w tym kontekście. Inną przyczyną obojętności mogą być wątpliwości co do tego, czy ryby w ogóle cierpią.

3. Czy ryby cierpią?

Jak zauważa Levenda, ryby nie sygnalizują bólu w najczęściej wskazujący na doznawanie cierpienia sposób, czyli przez „mimikę twarzy i wokalizację”¹⁴. Niektórzy naukowcy w ogóle kwestionują fakt doznawania przez nie bólu ze względu na brak w rybijm mózgu kory nowej, która odpowiada u ludzi za świadomą jego percepcję. Jednak badania rezonansem magnetycznym wykazały, że u ryb, którym zadawano ból, uaktywniały się te same obszary mózgu, co u cierpiących ludzi, pomijając korę nową. Jest zatem możliwe, stwierdza autorka, że jakaś inna część rybiego mózgu kontroluje odczuwanie bólu. Tym bardziej że u osobników doznających bólu pojawiają się takie jego symptomy, jak: „[...] zwiększona częstotliwość oddychania, zaprzestanie jedzenia, przyklejanie otworu gębowego do ściany akwarium, kołysanie się z boku na bok. Wzrost częstotliwości oddychania jest powszechnym objawem bólu także u wyższych kręgowców”¹⁵. Jednak odmiennność ryb pozwala nam ignorować ich milczące cierpienie. Przez długi czas uważano na przykład, że u zwierząt tych nie występują nocyceptory (receptory bólowe). Badania ryb kostnoszkieletowych obaliły tę tezę. Co więcej, „wykazano, że nocyceptory znajdujące się na rybiej skórze są podobne do nocyceptorów ludzkich, a nawet reagują na o wiele słabszy nacisk. Ich wrażliwość porównano do delikatności oczu ssaków”¹⁶. Dlatego też Zarosa postuluje uznanie, że wszystkie kręgowce, w tym oczywiście ryby, są zdolne do świadomego odczuwania bólu. Bycie istotą doznającą jest w przypadku ryb szczególnie ważne, gdyż stanowi właściwie jedyną podstawę ich podmiotowości moralnej, a co za tym idzie – ochrony¹⁷.

David DeGrazia natomiast uważa, że nocycepcja, która jest wykryciem potencjalnie szkodliwych bodźców, sama w sobie nie oznacza świadomego doznania bólu, ale często zachodzi w połączeniu z nim. Trzeba odróżniać ją od

¹⁴ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 123.

¹⁵ Levenda, „Legislation to Protect the Welfare of Fish”, 124.

¹⁶ Zarosa, *Status moralny zwierząt*, 95.

¹⁷ Chociaż Masanori Kohda wraz ze współpracownikami z Uniwersytetu w Osace w 2019 roku donosił, że poddane przez nich testowi lustra rybki z gatunku wargatek sanitarnik rozpoznawały się w lustrze. Mogłoby to dowodzić posiadania przez przynajmniej niektóre gatunki ryb świadomości. Por. Łukasz Kwiatek, „Świadoma rybka. Zwierzenia zwierząt”, *Tygodnik Powszechny*, nr 3 (11) (2023): 23.

przytomności¹⁸. Za doznawaniem bólu przez ryby przemawia natomiast „istnienie u wszystkich kręgowców pewnych wspólnych biologicznych mechanizmów wyraźnie związanych z bólem. Ból łączy się z określonymi zmianami fizjologicznymi, w tym z mierzalnymi impulsami nerwowymi w poszczególnych szlakach oraz aktywnością metaboliczną i elektryczną w pewnych obszarach mózgu”¹⁹. To z kolei wywołuje zmiany w układzie współczulno-nadnerczowym oraz na osi podwzgórze – przysadka – nadnercza. Zaobserwowanie tych mechanizmów u ryb pozwala stwierdzić, że odczuwają one ból. Nie oznacza to jednak, że odczuwają one cierpienie, czyli „wysoce nieprzyjemny stan emocjonalny związany z większym niż minimalny bólem czy niepokojem”²⁰. Zdaniem DeGrazii cierpienie ryb pozostaje kwestią otwartą.

Oskar Horta, poszukując odpowiedzi na pytanie o to, które zwierzęta są sentientami, stwierdza: „[...] układ nerwowy kręgowców i szeregu bezkręgowców posiada wysoko rozwinięty organ centralny (mózg). Dlatego nie wydaje się prawdopodobne, żeby nie doświadczały tego, co się im przytrafia. Zwierzęta takie często się od siebie różnią. Ryby, nietoperze, ośmiornice, ptaki i istoty ludzkie są zupełnie inne, ale wszystkie mają złożone struktury nerwowe (dotyczy to także ryb i ośmiornic, choć niektórzy ludzie o tym nie wiedzą)”²¹.

Pod względem zdolności do odczuwania można nawet zestawiać ryby z ludźmi, mimo wszystkich innych różnic. Oznacza to, że nie powinniśmy traktować tych zwierząt przedmiotowo i mamy dobre powody, aby rozważyć nadanie im statusu moralnego.

4. Status moralny ryb

Ryby są zdolne do odczuwania, w tym doświadczenia bólu i być może cierpienia, można też przyjąć, że mają w związku z tym interesy (na przykład interes niedoznawania bólu), ale już nie zdolność ich wyboru. Wystarczy to jednak do przyznania im statusu moralnego, gdyż, jak zauważa Tomasz Turowski, „status moralny mogą posiadać tylko istoty moralnie znaczące, czyli mogące doświadczać bólu i cierpienia. Dziś nie ma wątpliwości, że należą do nich wszystkie kręgowce”²², a zatem i ryby.

¹⁸ David DeGrazia, *Prawa zwierząt. Bardzo krótkie wprowadzenie*, przeł. Paulina Polak (Kraków: NOMOS, 2002), 63.

¹⁹ DeGrazia, *Prawa zwierząt*, 68.

²⁰ DeGrazia, *Prawa zwierząt*, 115.

²¹ Horta, *Po stronie zwierząt*, 52.

²² Tomasz Turowski, *Zmierzch antropocentryzmu w perspektywie etyki nowej Petera Singera* (Kraków: Universitas, 2019), 397.

„Posiadanie statusu moralnego – twierdzi Mary Ann Warren – równa się byciu istotą zasługującą na namysł moralny lub mającą wartość moralną. Oznacza bycie istotą, wobec której podmioty moralności mają lub mogą mieć obowiązki moralne”²³. Uznanie wartości moralnej wyklucza przedmiotowe traktowanie. W przypadku ryb oznaczałoby to konieczność rezygnacji z wielu opisywanych wcześniej praktyk stosowanych przy ich połowie i hodowli. Czy udowodnienie faktu odczuwania przez te zwierzęta bólu wystarczy?

Zdaniem Warren nadawanie statusu moralnego opiera się na trzech podstawowych cechach wewnętrznych: życiu, zdolności do odczuwania oraz działaniu moralnym. Uwzględniając je oraz odwołując się do relacji społecznych i więzi środowiskowych, można sformułować siedem zasad statusu moralnego, a każda z nich „skupia naszą uwagę na jednej cesze, lub zestawie cech, które słusznie można wykorzystać jako kryterium statusu moralnego”²⁴. Są to:

- zasada szacunku dla życia,
- zasada przeciw okrucieństwu,
- zasada praw podmiotu,
- zasada praw człowieka,
- zasada środowiskowa,
- zasada międzygatunkowa,
- zasada przechodniości szacunku²⁵.

Ryby mogą posiadać status moralny na podstawie dwóch pierwszych zasad. Niektóre ich gatunki także na podstawie zasady środowiskowej, która odnosi się do istot żywych ważnych dla ekosystemów. Obejmowałaby ona niektóre gatunki ryb dziko żyjących, ale nie ryby hodowane w akwakulturach, stanowiących niekiedy wręcz zagrożenie dla środowiska naturalnego.

Warren proponuje wielokryterialne podejście do kwestii statusu moralnego. Z trzech wymienionych wcześniej cech wewnętrznych ryby mają dwie pierwsze (życie i zdolność do odczuwania), podobnie jak większość zwierząt pozaludzkich. Działanie moralne można by ewentualnie przypisywać niektórym naczelnym czy zwierzętom przyuczonej do mowy. Nie oznacza to jednak, że filozofka jest skłonna przyznać rybom status moralny równy psu, krowie czy nawet kurze. Zwraca bowiem uwagę na stopniowalność zdolności do odczuwania. Jej zdaniem istoty czujące różnią się rodzajem i złożonością doświadczeń. Dlatego też kręgowce są czulsze niż większość bezkręgowców, a „ptaki i ssaki są zapewne czulsze niż ryby, gady i płazy, a zatem posiadają więcej cech składających się na osobowość”, prawdziwe może być więc przekonanie, że „moralnie bardziej naganne jest krzywdzenie

²³ Mary Ann Warren, *Status moralny. Obowiązki wobec osób i innych istot żywych*, przeł. Sergiusz Tokariew (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019), 13.

²⁴ Warren, *Status moralny*, 312.

²⁵ Warren, *Status moralny*, 376–377.

zwierząt ciepłych i włośchatych niż zwierząt zimnych i łuskowatych²⁶. Zimne i łuskowate ryby mają wówczas niższy status moralny i otrzymują słabszą ochronę przed ich krzywdzeniem.

W tym kontekście szczególnego znaczenia dla ochrony tych zwierząt nabiera zasada przeciw okrucieństwu, którą powinniśmy stosować wobec wszystkich istot czujących, nie zwracając uwagi na gatunek, gdyż ból jest bólem, bez względu na to, kto go odczuwa. Zasada przeciw okrucieństwu nie wymaga jednak od nas przypisywania pełnego statusu moralnego wszystkim istotom czującym. Nakazuje nam ona jedynie podawać lepsze uzasadnienie dla krzywdzenia tych istot. Możemy to czynić tylko wtedy, gdy mamy pewność, że służy to osiągnięciu istotnych celów, które nie mogłyby być zrealizowane w inny sposób. Zdaniem Warren

musimy zwłaszcza wystrzegać się krzywdzenia zwierząt stałocieplnych (ptaków i ssaków), gdyż ich zdolność odczuwania przyjemności i bólu jest oczywista i zapewne bardziej wyostrowiona niż u większości zwierząt zmiennocieplnych (ryb, gadów i płazów) oraz bezkręgowców²⁷.

Dlatego też niedopuszczalna jest hodowla przemysłowa świń czy kur (istnieją inne systemy hodowli, mniej krzywdzące zwierzęta), ale hodowla ryb nie będzie już budzić takich zastrzeżeń. Zasada przeciw okrucieństwu daje tym zwierzętom ochronę silniejszą niż w przypadku istot tylko żywych, lecz nieodczuwających, ale zarazem jedną z najsłabszych, jeśli nie najsłabszą wśród organizmów sensytywnych.

Na podobne konsekwencje zastosowania ruchomej skali statusu moralnego zwraca uwagę DeGrazia. Jeśli nie uważamy, że wszystkie zdolne do odczuwania zwierzęta są równe, ale jednocześnie nie rezygnujemy z przyznania im statusu moralnego, to rozwiązaniem kompromisowym może być model skali ruchomej. Łączy on hierarchię ewolucyjną z hierarchią statusu moralnego. W drzewie filogenetycznym na szczycie są ludzie, następnie małpy człekokształtne i delfiny, potem człowiekowane inne niż *Homo sapiens* itd. Na dole zaś mamy gady nad płazami, a te nad rybami. Hierarchia statusu moralnego wygląda analogicznie. Niżej od ryb znajdują się w niej tylko bezkręgowce. Co ważne,

poruszając się w dół skali statusu moralnego, czy też moralnego traktowania, zmniejsza się też poziom poszanowania jaki jesteśmy winni okazywać istotom znajdującym się w określonym miejscu skali. W pewnym momencie dociera się do istot zasługujących na bardzo niski poziom poszanowania²⁸.

²⁶ Warren, *Status moralny*, 327.

²⁷ Warren, *Status moralny*, 323–324.

²⁸ DeGrazia, *Prawa zwierząt*, 57.

Ryby znajdują się pod tym względem u dołu skali. Posiadanie statusu moralnego daje im zatem pewną ochronę przed krzywdzeniem i okrutnym traktowaniem, ale jest ona słabsza niż w przypadku innych kręgowców. Sam DeGrazia odrzuca ten model, wskazując na arbitralność obniżania rangi cierpienia tylko z racji przynależności gatunkowej, i opowiada się za równym poszanowaniem. Czy wobec tego lepszą ochronę rybom dać może Singerowska zasada równego poszanowania interesów?

5. Co leży w interesie ryb?

Utylitaryzm preferencji stosuje do wszelkich gatunków zwierzęcych zasadę równego rozważenia interesów. Jak już wspominałam, zakładamy, że ryby jako zwierzęta zdolne do odczuwania mają z pewnością interes niedoznawania bólu, niedoznawania stresu i innych form dyskomfortu. Powinniśmy brać te interesy pod uwagę, zastanawiając się, czy możemy dokonywać połowów ryb i je hodować. DeGrazia stwierdza, że argumenty za niejedzeniem osobników z hodowli są silniejsze niż za niepoławianiem tych wolno żyjących, gdyż w opisywanych wcześniej warunkach akwakultury ryby doświadczają znaczącego obniżenia komfortu życia²⁹.

Zarosa natomiast nazywa wędkarstwo rodzajem myślistwa. W ten sposób niejako zrównuje ryby ze ssakami i z ptakami, na które polują myśliwi. Jej zdaniem obecnie wędkuje się nie dla zdobycia pożywienia, bez którego trudno będzie przeżyć, lecz dla przyjemności oraz niekiedy dla sportu. Żywotnym interesem ryb przeciwstawia się wtedy ludzki interes przyjemnego spędzenia czasu, rozrywki czy udziału w rywalizacji. Dlatego też „na gruncie utylitaryzmu preferencji nie ma miejsca na akceptację połowań wynikających z trywialnych pobudek, a wędkarstwo w wielu krajach służy jedynie miłemu spędzaniu czasu oraz zwiększaniu poczucia własnej wartości wędkarzy biorących udział w konkursach”³⁰. Badaczka potępia również tak zwaną humanitarną formę tego sportu, polegającą na wypuszczaniu złowionych ryb z powrotem do wody. Zauważa bowiem, że około 10% osobników ginie na skutek stresu przy złowieniu, a pozostałe, ze względu na odniesione rany, mają małe szanse przeżycia. Taka forma wędkarstwa poprawia przede wszystkim samopoczucie wędkarzy uważających siebie za humanitarnych i niewyrządzających krzywdy rybom.

Na gruncie utylitaryzmu preferencji musimy wykazać, że odławianie i jedzenie ryb służy naszym istotnym interesom, a więc jest jedynym bądź jednym z niewielu dostępnych źródeł pożywienia. W większości przypadków tak nie jest. Nawet jeśli

²⁹ DeGrazia, *Prawa zwierząt*, 116.

³⁰ Zarosa, *Status moralny zwierząt*, 242.

zwierzęta te nie są uznawane za osoby czy istoty samoświadome, to w kwestii doznawania cierpienia nie wprowadza to istotnych różnic. Jednak zdaniem Petera Singera „zło zabijania jest sprawą bardziej złożoną”³¹. Złe jest oczywiście zabicie osoby – niepowtarzalnego indywiduum z przeszłością i przyszłością. Inaczej jest w przypadku zwierząt niebędących osobami. „Spośród zwierząt, które ludzie zabijają regularnie w dużych ilościach, ryby mogą być najwyraźniejszym przykładem zwierząt, które są świadome, ale nie są osobami”³² – zauważa autor *Etyki praktycznej*. Takie zwierzęta nie posiadają interesu kontynuowania życia, gdyż nie mają świadomości tego, co wiąże się z jego utratą. Nie mają planów i oczekiwań na przyszłość. Co zatem, jeśli założymy, że ich zabijanie jest bezbolesne i nie powoduje straty u innych osobników? Na gruncie utilitaryzmu możemy przyjąć, że ich zabijanie jest złe, gdyż pozbawi je kilku miesięcy czy lat przyjemnego życia, więc zmniejsza ogólny rachunek przyjemności. Można jednak argumentować, że wystarczy wówczas zastąpić zabite ryby taką samą liczbą nowych, aby wyrównać sumę przyjemności. W świetle tych rozważań ryby to istoty zastępowalne. Można zabić bezbolesnie dziesięć karpia czy łososi wiodących dobre życie, pod warunkiem że w ich miejsce pojawi się dziesięć innych przedstawicieli danego gatunku, którzy będą żyć w równie komfortowych warunkach. Życie konkretnej ryby jest mniej wartościowe niż ptaka czy ssaka. Ale Singer podkreśla, że powiedzieć, iż „nieświadome istoty są zastępowalne, nie znaczy powiedzieć, że ich interesy się nie liczą”³³. Mają one interes doświadczania jak najmniej bólu i jak najwięcej przyjemności, ale nie mają osobistego interesu w kontynuowaniu życia. Nie oznacza to jednak, że należy zachęcać do jedzenia ryb zamiast drobiu, świń czy krów. Zabijanie zwierząt na pożywienie „powoduje, że myślimy o nich jako o przedmiotach, których możemy używać, jak nam się podoba”. Dlatego też, „by doprowadzić do należytego traktowania zwierząt, włączając w to nieświadome, najlepiej byłoby stworzyć prostą regułę unikania zabijania ich na pokarm”³⁴.

Jednak łatwiej, pod pewnymi warunkami, usprawiedliwić jedzenie ryb niż wyższych zwierząt. Barbara King przyznaje, że trudno jej się powstrzymać od ich jedzenia, i uważa, że „osiągalne cele ekologicznie ukierunkowanych rybożerców mogą polegać na odmawianiu konsumowania zagrożonych ryb, ryb łowionych w szczególnie okrutny i niezgodny z prawem sposób, oraz ryb z wysokodochodowych farm przemysłowych”³⁵. W praktyce jednak może być trudno stwierdzić, gdzie i w jakich

³¹ Peter Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. Anna Alichniewicz i Anna Szczesna (Warszawa: Marginesy, 2018), 72.

³² Peter Singer, *Etyka praktyczna*, przeł. Agata Sagan (Warszawa: Książka i Wiedza, 2006), 121.

³³ Singer, *Etyka praktyczna*, 131.

³⁴ Singer, *Etyka praktyczna*, 134.

³⁵ Barbara King, *Osobowość na talerzu. Kim są zwierzęta, które zjadamy?*, przeł. Adam Pluszka (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2018), 117. King pisze o występowaniu sygnalizacji referencyjnej u strzępieli, wykorzystywaniu narzędzi i preferowaniu „stałych klientów” do czyszczenia przez wargacza.

warunkach wyhodowana została ryba oraz w jaki sposób ją złowiono. Poza tym, „jeśli zależy nam na zwierzętach, nie mamy powodu uważać, że połów ryb staje się dopuszczalny, gdy jest uznawany za zrównoważony lub przyjazny środowisku”³⁶. Czy zatem należy wskazać mocniejszą podstawę ich ochrony, czyli prawa w mocnym znaczeniu?

6. Czy ryby mają prawa?

David DeGrazia wyróżnia trzy znaczenia pojęcia „prawa zwierząt”:

- prawa w znaczeniu statusu moralnego,
- prawa w znaczeniu równego poszanowania,
- prawa w „znaczeniu przebijającym wartość użyteczności”³⁷.

Ryby, jak już była mowa, mogą posiadać prawa w dwóch pierwszych znaczeniach. Trzecie, mocne znaczenie praw odnosi się do tak zwanych podmiotów życia, czyli istot posiadających wewnętrzną wartość, niezależną od ich wartości i użyteczności dla innych. Zdaniem Toma Regana podmioty życia to posiadające przekonania i dążenia indywidua, które „odczuwają, posiadają pamięć i wiedzę, czym jest przyszłość, w tym ich własna. Mają życie emocjonalne, które przeżywają, doświadczając bólu i przyjemności, posiadają zdolność realizacji własnych dążeń i osiągają cele. Mają swe własne interesy i zdolność ich wyboru”³⁸. W wydanej w 1984 roku książce *The Case for Animal Rights* za podmioty życia uznaje badacz normalnie rozwinięte ssaki, które ukończyły pierwszy rok życia. Jednak w późniejszych swoich pracach pisze on, że także inne zwierzęta mogą być uważane za podmioty życia. Stwierdza, że mamy liczne powody, by sądzić, że są nimi ptaki oraz być może ryby³⁹. Status ryb nadal budzi pewne wątpliwości, ale warto zauważyć, że zwierzęta te są brane pod uwagę jako potencjalne podmioty życia, czyli istoty, które powinny być traktowane z szacunkiem i których nie wolno uważać za zasoby do wykorzystywania przez innych. Oznaczałoby to całkowitą rezygnację z wędkarstwa, rybołówstwa oraz hodowli ryb.

Takie traktowanie ryb postulują Donaldson i Kymlicka, którzy proponują uzupełnienie teorii praw zwierząt o pojęcia zaczerpnięte z filozofii polityki, takie jak: suwerenność, rezydencja i obywatelstwo. Kategoria obywatelstwa odnosi się do zwierząt udomowionych, uznawanych za członków multigatunkowej wspólnoty

³⁶ Horta, *Po stronie zwierząt*, 86.

³⁷ DeGrazia, *Prawa zwierząt*, 36.

³⁸ Tom Regan, *The Case for Animal Right* (Berkeley: University of California Press, 2004), 243.

³⁹ Regan, *The Case for Animal Right*.

politycznej. Status rezydentów miałby przysługiwać tak zwanym zwierzętom liminalnym, żyjącym w otoczeniu człowieka, lecz niewchodzącym z nim w bliskie relacje i od niego niezależnym (na przykład wiewiórkom, jeżom i innym gatunkom żyjącym w miejskich parkach). Natomiast zwierzęta dzikie należy uznać za członków suwerennych wspólnot i tak je traktować.

Dla autorów *Zoopolis...* ryby to przede wszystkim członkowie suwerennych wspólnot zwierząt dzikich. Ludzie powinni traktować te wspólnoty na wzór suwerennych państw i pozwalać ich członkom samodzielnie w nich funkcjonować. Tym bardziej że bytują one w odmiennym środowisku, także w miejscach dla ludzi niedostępnych, i trudno nam się z nimi skomunikować. Na szczęście do uznania podmiotowości nie jest to konieczne. Badania zwierzęcych umysłów nie służą bowiem rozpoznawaniu, komu przysługują prawa podstawowe, lecz umożliwianiu i wzbo-
gacaniu naszych interakcji ze zwierzętami pozaludzkimi. Nie zawsze interakcje te są możliwe. Jako przykład braku takiej możliwości Donaldson i Kymlicka podają właśnie ryby z rodziny węgorzycowatych żyjące w głębinowych źródłach geotermalnych na dnie Pacyfiku, wobec których „najlepszą rzeczą, jaką będziemy mogli dla nich zrobić, będzie rozpoznanie w nich podmiotów, uszanowanie ich praw podstawowych i pozwolenie im żyć własnym życiem”⁴⁰. Oznacza to całkowitą rezygnację z rybołówstwa i wędkarstwa. Jednak autorzy *Zoopolis...*, jak już wspominałam, pomijają ryby hodowane w akwakulturach, trzymane w akwariach i stawach. Nie są to w ich rozumieniu zwierzęta udomowione, ponieważ nie wchodzą w relacje z ludźmi, nie tworzą z nimi wspólnoty. Zostały przeoczone z powodu ich odmienności i braku możliwości komunikacji.

7. Podsumowanie

Fakt, że ryby są istotami odczuwającymi, nie budzi wątpliwości, podobnie jak ich zdolność do doznawania bólu. Na tej podstawie można przyznać im status moralny, chociażby odwołując się do zasady przeciw okrucieństwu. Wystarczyłoby to do wyeliminowania przynajmniej niektórych metod ich połowu oraz hodowli, a także wędkarstwa. Zmuszałoby też do zastanowienia się nad wykorzystywaniem ich jako pokarmu. Zabijanie ryb budzi jednak mniejsze opory niż pozbawianie życia ptaków czy ssaków. Jako nie-osoby i istoty zastępowalne nie mają one interesu kontynuowania życia. Wątpliwości budzi również przyznanie im praw w najmocniejszym znaczeniu. Przy najżyczliwszej interpretacji można by stwierdzić, że być może są one

⁴⁰ Donaldson, Kymlicka, *Zoopolis*, 63. Jest to jedna z niewielu wzmianek o rybach w całej książce.

podmiotami życia. Mogą uzyskać status członków suwerennych wspólnot zwierząt dzikich, ale ryby hodowlane nie są w ogóle brane pod uwagę w politycznej teorii praw zwierząt.

Trudno się zatem dziwić, że krzywdzące, a nawet okrutne traktowanie ryb nie wywołuje szczególnego oburzenia. Tym bardziej że znoszą one ból w milczeniu, nie reagują podobnie jak ludzie czy inne ssaki. Nie wchodzimy z nimi w bezpośrednie relacje. Dlatego łatwiej także etykom uznać, że powinniśmy lepiej traktować zwierzęta ciepłe i puchate niż zimne i łuskowate. Nawet jeśli zakładamy, że warunkiem wystarczającym do objęcia ochroną jest zdolność doznawania bólu. W najlepszym wypadku ryby zostają potraktowane marginalnie lub pominięte. Ich przykład pokazuje, jak trudno również autorkom i autorom zajmującym się szeroko rozumianymi prawami zwierząt porzucić antropocentryczną perspektywę skupiającą naszą uwagę i współczucie na gatunkach najbardziej do nas podobnych lub pozostających z nami w bliskich relacjach.

Czy zatem można uznać ryby za gorszy rodzaj zwierząt? Uważam, że są to nie tyle zwierzęta gorsze, ile inne. Odmienne środowisko życia, niemożliwość komunikacji, niewielka wiedza na ich temat – to wszystko sprawia, że los ryb nie budzi zbytniego zainteresowania. Dlatego też rzadko stają się one ikonami walki o prawa zwierząt. Wyjątkiem jest karp i kampania na rzecz zakazu sprzedaży tej ryby żywej. Być może widok karpi trzymanyh i uśmiercanych często w fatalnych warunkach, w sklepach i na targowiskach, to jedna z niewielu okazji do kontaktu z żywymi rybami i do dostrzeżenia w nich czujących istot zasługujących na współczucie.

Czy można to zmienić? Sądzę, że ważną rolę odgrywa informowanie na temat odczuwania bólu przez ryby, pokazywanie, że one także mogą cierpieć. Uświadamianie, skąd i w jaki sposób trafiają one na sklepowe półki i nasze talerze. Nie jest to zadanie łatwe, ale jeśli chcemy faktycznie objąć ochroną wszystkie istoty zdolne do odczuwania bólu, to nie możemy pomijać ryb.

Bibliografia

- DeGrazia, David. *Prawa zwierząt. Bardzo krótkie wprowadzenie*. Przeł. Paulina Polak. Kraków: NOMOS, 2002.
- Donaldson, Sue, Will Kymlicka. *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*. Przeł. Maria Wańkowicz i Michał Stefański. Warszawa: Oficyna 21, 2018.
- Gunther, Marc. "Fish Are Getting Their Animal Rights Moment". Civil Eats. 18.01.2018. <https://civileats.com/2018/01/18/fish-are-getting-their-animal-rights-moment/> (dostęp: 26.10.2023).

- Horta, Oskar. *Po stronie zwierząt*. Przeł. Joanna Wiśniewska. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2024.
- King, Barbara. *Osobowość na talerzu. Kim są zwierzęta, które zjadamy?* Przeł. Adam Pluszka. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2018.
- Kolbuch, Katarzyna. „Jak wygląda rzeczywistość życia ryb w hodowlach”. ngo.pl. 10.03.2023. <https://publicystyka.ngo.pl/jak-wyglada-rzeczywistosc-zycia-ryb-w-hodowlach> (dostęp: 23.10.2023).
- Kwiatek, Łukasz. „Świadoma rybka. Zwierzenia zwierząt”. *Tygodnik Powszechny*, nr 3 (11) (2023): 23.
- Levenda, Kelly. “Legislation to Protect the Welfare of Fish”. *Animal Law Review*, vol. 20, iss. 1 (2013): 119–144.
- Regan, Tom. *The Case for Animal Right*. Berkeley: University of California Press, 2004.
- Singer, Peter. *Etyka praktyczna*. Przeł. Agata Sagan. Warszawa: Książka i Wiedza, 2006.
- Singer, Peter. *Wyzwolenie zwierząt*. Przeł. Anna Alichniewicz i Anna Szczęsna. Warszawa: Marginesy, 2018.
- Turowski, Tomasz. *Zmierzch antropocentryzmu w perspektywie etyki nowej Petera Singera*. Kraków: Universitas, 2019.
- Warren, Mary Ann. *Status moralny. Obowiązki wobec osób i innych istot żywych*. Przeł. Sergiusz Tokariew. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019.
- Zarosa, Urszula. *Status moralny zwierząt*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2016.

Barbara Grabowska – dr hab., prof. UMK. Absolwentka filozofii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów doktoranckich na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w Katedrze Filozofii Praktycznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się filozofią polityki (przede wszystkim liberalizmem) oraz dyskursami emancypacyjnymi. Działa w organizacjach prozwierzęcych. Jest przewodniczącą Branżowej Komisji Dialogu Społecznego ds. Ochrony Zwierząt przy Biurze Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. E-mail: barbaragrabowska@wp.pl.

Barbara Grabowska – PhD, Professor at Nicolaus Copernicus University. Barbara Grabowska holds a habilitation degree and the title of professor at Nicolaus Copernicus University in Toruń. She graduated with a degree in philosophy from Maria Curie-Skłodowska University in Lublin and completed her doctoral studies at the Faculty of Philosophy and Sociology at the University of Warsaw. She is currently affiliated with the Department of Practical Philosophy at Nicolaus Copernicus University. Her research focuses on political philosophy, particularly liberalism and emancipatory discourses. She is actively involved in animal advocacy organizations and serves as Chairperson of the Sectoral Social Dialogue Committee for Animal Protection at the Environmental Protection Office of the Capital City of Warsaw. E-mail: barbaragrabowska@wp.pl.